

## **ŚWIĘTA U GREKOKATOLIKÓW – wywiad z Władzą Włodzimierzem R. Juszcakiem na temat Świąt Bożego Narodzenia w Kościele Grekokatolickim**

TYGODNIK NIEDZIELA Edycja wrocławska 02/2009

**7 stycznia Kościół grekokatolicki obchodzi święta Bożego Narodzenia. O grekokatolikach na Dolnym Śląsku, świętowaniu Narodzenia Pańskiego, Nowym Roku, z biskupem diecezji wrocławsko-gdańskiej Kościoła grekokatolickiego w Polsce Włodzimierzem Juszcakiem rozmawia Magdalena Lewandowska**

**Magdalena Lewandowska: – Księżo Biskupie, Kościół grekokatolicki czyli jaki?**

**Bp Włodzimierz Juszcak:** – Gdy mówimy o Kościele katolickim, to zazwyczaj myślimy tak naprawdę o Kościele rzymskokatolickim. A Katolicki Kościół Powszechny to nie tylko jedna wspólnota – są to różne wspólnoty, które tworzą go razem. Na zachodzie jest to przede wszystkim Kościół łaciński, rzymskokatolicki. Ale obok tradycji rzymskokatolickiej są również inne tradycje liturgiczne, takie jak ambrozjańska, mozarabska, galijska. Natomiast na wschodzie jest ponad dwadzieścia Kościołów wschodnich, również katolickich, a więc Kościołów o tradycji czy to bizantyjskiej, czy też antiocheńskiej, aleksandryjskiej, maronickiej, chaldejskiej czy ormiańskiej, ale będących w jedności z następcą św. Piotra, z papieżem. Czyli Kościół katolicki tworzą Kościoły różnych tradycji, tak zachodnich jak i wschodnich. W tej wspólnocie każdy z Kościołów, chociaż różny gdy chodzi o liczbę wiernych, jest równy co do prawa i godności. Mówi o tym dekret Soboru Watykańskiego II o Katolickich Kościołach Wschodnich. Ukraińscy grekokatolicy tworzą jeden z takich Kościołów składających się na mozaikę Kościoła powszechnego. Podobnie jak Prawosławie mamy swoją tradycję bizantyjską, według niej sprawujemy liturgię, posługujemy się w niej kalendarzem juliańskim. Natomiast gdy chodzi o wspólnotę wiary, to uznajemy te same dogmaty co Kościół tradycji łacińskiej, uznajemy tego samego następcę św. Piotra w osobie papieża.

**– A jakie były początki Kościoła grekokatolickiego na Dolnym Śląsku?**

– Nie tylko na Dolnym Śląsku, ale na całym zachodzie i na północy Polski. Nasi wierni przed wojną byli skupieni w diecezji przemyskiej wchodzącej w skład grekokatolickiej metropolii lwowskiej, która znajdowała się w granicach przedwojennej Rzeczypospolitej. W 1947 r. na wiosnę, 28 kwietnia, rozpoczęła się „Akcja Wisła”, czyli przymusowe wysiedlenie na ziemie odzyskane wszystkich Ukraińców, którzy mieszkali na terytorium południowo-wschodniej Polski, a którzy nie zostali wcześniej wysiedleni na Ukrainę radziecką. Rozrzucano ich po całej zachodniej i północnej Polsce, na ziemiach poniemieckich. W ten sposób zlikwidowano strukturę Kościoła grekokatolickiego, wszystkie parafie. Księża, którzy nie poszli do obozu w Jaworznie, czy nie wyjechali na wschód, byli wysiedlani z ludźmi na zachód, ale nie mieli prawa sprawowania liturgii we własnym obrządku. Przez okres 10 lat Kościół grekokatolicki w ogóle nie mógł funkcjonować. Dopiero po 1956 r. zaczęło się robić troszkę łatwiej. Władze komunistyczne zgodziły się, aby grekokatolicy mogli mieć swoje nabożeństwa, ale tylko w dwudziestu miejscach na terytorium całej Polski. Powstały pierwsze nieformalne parafie, między innymi właśnie we Wrocławiu, Legnicy, Zielonej Górze, Szprotawie. Takie były początki. Natomiast formalne uznanie Kościoła grekokatolickiego przez państwo, to dopiero rok 1989. Tak więc ponad 40 lat działaliśmy poza prawem. W 1989 r. otrzymaliśmy osobowość prawną, mogliśmy rozpocząć starania o budowę kościołów, nasze parafie zostały oficjalnie uznane, nasi księża zaczęli normalnie działać jako proboszczowie. Wówczas też wyświęcony został pierwszy po wojnie biskup, obecnie abp Jan Martyniak. Dopiero w 1991 r. została odnowiona diecezja przemyska, a w 1996 r. utworzono metropolię i dwie diecezje: archidiecezję przemysko-warszawską na wschód od Wisły i diecezję wrocławsko-gdańską na zachód od Wisły.

**– Gdzie na Dolnym Śląsku jest największe skupisko grekokatolików?**

– Najwięcej naszych wiernych jest w Legnicy i okolicach. Natomiast trzeba wiedzieć, że nasi wierni nie byli wysiedlani do miast. Nasi wierni, którzy w większości byli rolnikami, zostali wysiedleni na tereny wiejskie. W większości parafie, które powstawały, powstawały w miastach, a więc wierni musieli dojeżdżać – to był problem, bo aby dojechać, trzeba było mieć czym, za co i trzeba było mieć czas. Ja urodziłem się niedaleko parafii legnickiej, mieszkaliśmy poza Legnicą 10 km. Żeby dojechać do cerkwi na nabożeństwo, trzeba było przeznaczyć na to całą niedzielę. Musieliśmy wyjść z domu o godz. 10 iść dwa kilometry do pociągu, dojechać na godz. 11 do Legnicy, czekać do godz. 14, bo dopiero wtedy była liturgia, a później wrócić do domu pociągiem o godz. 17 albo

18. Trzeba było mieć oczywiście na bilet, coś na tacę, no i jak się już jechało do miasta, to także jakieś dodatkowe pieniądze. A że były to bardzo trudne czasy, to jeździliśmy na zmianę, ktoś zawsze musiał zostać w domu, na gospodarce. Nie mieliśmy swoich świątyń, korzystaliśmy z gościnności kościołów rzymskokatolickich. Oczywiście teraz jest już znacznie lepiej niż przed laty. Tam, gdzie można było sobie na to pozwolić, podejmowaliśmy się trudu budowy cerkwi. We Wrocławiu mamy katedrę przekazaną nam przez Jana Pawła II w 1997 r., w czasie Kongresu Eucharystycznego – dzięki staraniom kard. Henryka Gulbinowicza jesteśmy tutaj u siebie, jest to nasza własność. Kard. Gulbinowicz przekazał nam także świątynię w Wołowie. Zbudowaliśmy cały kompleks, czyli cerkiew, salę parafialną i dom parafialny w Legnicy przy ul. Wrocławskiej. Lubin kończy budowę własnej cerkwi, podobnie także Patoka koło Modły. Własne cerkwie mają także na Dolnym Śląsku i na Ziemi Lubuskiej Zamienice, Przemków, Szprotawa, Zielona Góra, Gorzów Wielkopolski (kaplica do wyłącznego użytkowania), Międzyrzecz. Natomiast w innych parafiach Dolnego Śląska korzystamy z gościnności kościołów rzymskokatolickich. Tak jest w Oławie, Oleśnicy, Środzie Śląskiej, Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Guzicach, Głogowie i innych.

#### **– Jak wygląda liturgia w Kościele greckokatolickim?**

– Językiem używanym w liturgii jest język ukraiński. Jest to liturgia starodawna, sięgająca pierwszych wieków chrześcijaństwa. Za autora wersji podstawowej uważa się św. Bazylego Wielkiego. W IV/V wieku troszkę tę liturgię skrócił i zreformował św. Jan Chryzostom. Na co dzień odprawiamy Liturgię św. Jana Chryzostoma, natomiast 10 razy w roku odprawiana jest ta dłuższa Liturgia św. Bazylego Wielkiego. Układ tej liturgii jest taki sam, jak w tradycji łacińskiej. Na początku mamy przygotowanie darów, jest liturgia słowa, liturgia eucharystyczna, komunie święta i zakończenie. Gdy chodzi o formuły liturgiczne są one całkiem inne jak w obrzędzie łacińskim. Składowymi częściami są u nas ektenie, czyli litanie. Są modlitwy kapłana, przeważnie odmawiane po cichu. Są hymny śpiewane przez wiernych – cała liturgia jest śpiewana. Komunia święta udzielana jest pod dwiema postaciami. Do konsekracji używa się chleba kwaszonego i czerwonego wina. Nie ma organów, nie ma instrumentów, tylko śpiew. Najlepiej przyjść, zobaczyć, posłuchać.

#### **– Ważnym i pięknym elementem Kościoła greckokatolickiego są ikony.**

– Centralnym miejscem w cerkwi jest ikonostas, czyli ściana zbudowana z ikon – cztery ikony namiestne: Chrystus, Matka Boża, przeważnie Święty Mikołaj i święty pod którego wezwaniem jest świątynia. Jest tam też ikona Chrystusa Pantokratora, Ostatnia Wieczerza, Zwiastowanie, ikony wielkich świętych, apostołów, proroków. Całość zwieńczona jest krzyżem. Ikonostas przedstawia obrazowo całą historię zbawienia. Ale same ikony, odmiennie, jak obrazy w Kościele łacińskim, nie tylko przedstawiają, odzwierciedlają rzeczywistość – ikona ma pokazać ducha, głębię, inny świat. Ikona stara się przekazać głębszą prawdę, ma nas skłonić do oderwania się od świata rzeczywistego i wejścia w świat nadprzyrodzony.

#### **– Jak wyglądają u grekokatolików obchody świąt Bożego Narodzenia?**

– Tradycja ludowa powstawała na pograniczu polsko-ukraińskim, więc zwyczaje są podobne: jest wieczerza wigilijna, jest post na wigilię, dwanaście potraw – u nas potrawa charakterystyczna to kutia, są kolędy. Łamiemy się nie opłatkiem, ale prosforą, chlebem kwaszonym używanym w liturgii do konsekracji. Dawniej, zwłaszcza na wioskach, na podłodze rozścielano słomę, a w kącie izby, zamiast choinki, stawiano diduch – snop zboża. Obecnie najczęściej diducha w greckokatolickich domach zastępuje świątecznie przybrana choinka. Nie mamy bożonarodzeniowej szopki, jest ikona Narodzenia Pańskiego, która w okresie świątecznym wystawiona zostaje na tetrapodzie – stoliku przed ikonostasem. Wierni pochodzą do ikony i oddają jej cześć przez ucałowanie. Odróżnia nas na pewno od Kościoła rzymskokatolickiego data świąt. Dla 100-tysięcznej rzeszy grekokatolików święta Bożego Narodzenia przypadają 13 dni później, 7 stycznia. Różnica ta wynika z używania różnych kalendarzy przez Kościoły wschodni i zachodni. Kościół greckokatolicki używa tzw. kalendarza juliańskiego, w odróżnieniu od kalendarza gregoriańskiego, używanego przez Kościół łaciński. Według kalendarza juliańskiego 25 grudnia przypada dopiero 7 stycznia.

#### **– Jak grekokatolicy radzą sobie właśnie z tym przesunięciem czasowym, czy łatwo jest świętować, kiedy tak naprawdę wszyscy inni pracują?**

– Niestety, dla części rodzin greckokatolickich jest to wielki problem. Muszą w tym czasie normalnie pracować, wziąć wolne w szkole, w pracy, nie zawsze się udaje. Zdarzają się już nawet głosy, aby zacząć świętować według kalendarza gregoriańskiego. Ale z drugiej strony jest to nasz element tradycji, wciąż bardzo żywy i ważny, z którym wierni są emocjonalnie bardzo związani, do którego przywykli i którego nie chcą się pozbywać.

#### **– A co z Nowym Rokiem?**

– Wypada on u nas 14 stycznia. Oczywiście, wszyscy witamy Nowy Rok z całym światem 1 stycznia – codziennie żyjemy zgodnie z nowym kalendarzem, trudno byłoby żyć w obecnych

czasach ze starym. Nowy Rok w Kościele greckokatolickim nie jest obchodzony w formie liturgicznej, lecz bardziej po świecku na zabawach, z 13 na 14 stycznia, zwanych „małankami”. W cerkwiach 14 stycznia świętujemy Ofiarowanie Chrystusa w świątyni oraz wspomnienie św. Bazylego Wielkiego.

**– Jakież marzenia, życzenia Księdza Biskupa na ten Nowy Rok dla grekokatolików?**

– Obecnie mamy czas porządkowania spraw związanych ze strukturami Kościoła, świątyniami, sprawami praktycznymi i formalnymi. Ale na pewno takim najważniejszym dla nas pytaniem jest, jak będzie wyglądał Kościół greckokatolicki za lat kilkadziesiąt. Niestety, żyjemy w diasporze, jako porozrzucana mniejszość, a procesy asymilacyjne postępują. Chciałoby się, aby ci, którzy są grekokatolikami tę swoją tradycję i wiarę zachowali, aby ci, którzy się pogubili po drodze, tę drogę odnaleźli. Przyjeżdża teraz do Polski także wielu wiernych z Ukrainy w poszukiwaniu pracy – chciałbym, aby też i oni w Kościele greckokatolickim w Polsce odnaleźli swoje miejsce. Wszystkim z całego serca pragnę życzyć, aby te święta Bożego Narodzenia przeżywali duchowo i głęboko, aby było to rzeczywiste spotkanie z Bogiem, które wzmocni naszą wiarę. Jednocześnie, aby to świętowanie pomogło grekokatolikom odnaleźć swoje miejsce w tej naszej tradycji. I, oczywiście, wszystkiego najlepszego na Nowy Rok.